

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria “Idziemy dalej: życie wyzbyte władzy”

SHOUD 2: “Idziemy dalej 2” – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

3 października 2015 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Kim Jestem, kapitan Adamus z dobrego statku HMS* “Suwerenność”.

**skrót od: ang. Her/His Majesty's Ship - statek Jej/Jego Królewskiej Mości – przyp. Tłum.*

Aach! Droga Shaumbro, pozdrawiam, pozdrawiam, pozdrawiam. Mamy tutaj świetnie prezentującą się załogę! (większość spośród publiczności jest ubrana w kostiumy piratów) Nie pachniecie zbyt dobrze (Adamus mówi jak pirat), ale wyglądacie świetnie, wszyscy ubrani na podróż do nowych ziem, nowych terytoriów. Hm.

Weźmy porządny, głęboki oddech i – tak – dziewczko, jestem gotów teraz na kawę. (śmiech)

SANDRA: Gdzie?!

ADAMUS: Cóż, chcę, żebyś mi ją podała, dziewczko!

EDITH: O, bracie!

ADAMUS: Tak. I gdybyś była tak miła...

SANDRA: Ja jestem dziewczka?

ADAMUS: Musisz być trochę teatralna: “Taak, dziewczko! Gdzie jest moja kawa? Agh!”

SANDRA: Będę dziewczką.

ADAMUS: Taak! Arrh! (pociąga łyk) Arrrh! (więcej chichotów) Smakuje równie dobrze jak poprzednio.

Czy zechcielibyście uraczyć moje ucho solidnym pirackim „Aargh”, hę?

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: Aarrgh!!

ADAMUS: Nie brzmi to jakbyście byli gotowi pożeglować ku nowym, nieznanym terytoriom. Czy zechcielibyście uradować moje ucho porządnym „Aarrgh”?!

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: (głośniej) Aarrgggh!!!

ADAMUS: Aach! To właśnie chciałem usłyszeć. Chciałem się upewnić, że wypływam z Arrgonautami. (śmiech) Z Arrgonautami, tak. Słyszeliście o astronautach; oni wyprawiają się na księżyc. Arrgonauci wyprawiają się, gdzie chcą. Aarrgh! Aarrgh! (kilka chichotów)

Tak więc, Shaumbra, weźmy porządny, głęboki oddech w tym dniu, bo będziemy podróżować. Zaczęliśmy serię „Idziemy dalej”. Prawdopodobnie nieadekwatnie nazwaną – powinno to być „Lecimy dalej”, „Wzlatujemy”, tak, z grupą Arrgonatutów.

A zatem, co nas dzisiaj czeka? Co nas czeka? Podróż. Zmiana. Przesunięcie, coś, co wyczuwaliście prawdopodobnie od kilku dni, a już zdecydowanie dzisiaj – „Coś jest inaczej, coś się zmienia” – i macie absolutnie rację. Podążajcie za intuicją. Podążajcie za wewnętrzną wiedzą. Nie próbujcie jej odgradzać od swojego umysłu, kiedy ciało czy umysł czują się nieco dziwnie. Nie odsuwajcie tego. Zaproście to, ucieleśnijcie to, bądźcie tym, ponieważ nadchodzą zmiany. Gruntowne zmiany.

I po to tu właśnie jesteście. Dokładnie dlatego tutaj jesteście. Pionierzy świadomości, piraci, duchowi piraci zmierzający ku nowym miejscom, do których zaledwie nieliczni, jeśli w ogóle, dotarli.

Poproszę o tablicę do pisania. Nie rzucajcie się wszyscy naraz. (Adamus chichocze, bo nikt się nie ruszył) Pozwólcie, że zacznę od początku. Potrzebuję tutaj tablicę do pisania. Tak. Popatrzcie, jak biegną.

Tak więc chcę, zanim pożeglujemy dzisiaj w naszą podróż, chcę zrobić krótki przegląd, bardzo krótki przegląd. Słyszeliście to wiele razy wcześniej, ale ważne jest, żeby to sobie przypomnieć, wnieść to na powrót do świadomości.

Jak się czujesz, moja droga?

LINDA: Świetnie.

ADAMUS: Cześć. Ty też witaj, ale jak się czujesz?*

**angielskie słowo „high”(wym. haj) wypowiedziane przez Lindę (wysoko, na wysokim poziomie, świetnie) i „hi” (cześć, witaj) wymawia się tak samo – przyp. tłum.*

LINDA: Mm, bardzo dobrze.

ADAMUS: Bardzo dobrze.

LINDA: Jestem jeszcze podekscytowana po konkursie piratów.*

**konkurs na najlepszy kostium, o czym zdecydowało głosowanie publiczności. Głosowanie odbyło się na spotkaniu informacyjnym poprzedzającym Shoud – przyp. tłum.*

ADAMUS: Ach, tak. Tak.

LINDA: Taak, taak, to było wspaniałe – totalna dystrakcja.

ADAMUS: Dobrze.

Krótki przegląd

Świadomość jest *wszystkim*. Wszystkim. Kropka. Żadnych „jeśli”, „i” czy „ale” w związku z nią. Świadomość jest początkiem i końcem. Wszystko zaczyna się od świadomości. Poproszę marker. Dobrze. Już wiele, wiele razy widzieliście, jak rysuję ten okrąg z kropką w środku, przedstawiający świadomość. Wiem, że już to słyszeliście, ale macie skłonność zapominać o tym.

To przedstawia „Ja Istnieję”. Ale nie „Ja Istnieję wraz z czymś wokół mnie”. W prawdziwym „Ja Istnieję” nie ma nic. Nie ma nawet czerni. Nawet ciemności. Nawet spokoju. Nie ma w ogóle niczego.

Nie ma aniołów. Nie ma małego ja. Nie ma przeszłości. Nie ma przyszłości. Jesteście po prostu wy – „Ja Istnieję”. Kiedy osiągniecie ten stan, kiedy naprawdę, naprawdę doświadczycie go, wszystko, co jest tak mocno ludzkie, wszystko, co jest trywialne, odejdzie, ponieważ uświadomicie sobie, że zawsze istnieliście, zawsze, i zawsze będziecie istnieć.

Zmieni się natura waszych ekspresji i waszego postrzegania. Zmieni się wasze doświadczenia. Zmieni się wewnętrzna wiedza Ja Jestem. Ale „Ja Istnieję” zawsze, zawsze będzie istnieć. To jest rdzeń. I to proste koło z kropką w środku, drodzy przyjaciele, zmieni bieg ludzkiej historii w niezbyt odległej przyszłości. Ten prosty, mały symbol zmieni bieg spraw w waszym życiu.

Nadchodzące zmiany

Obecnie wiedza na temat świadomości jest bardzo niewielka, jeśli w ogóle, jak również wiedza o jej związku z życiem. Naukowcy nie biorą świadomości pod uwagę w swoich eksperymentach, kiedy formułują teorie. Nieliczni dotykają tematu świadomości.

W pewnym niewielkim stopniu ci, którzy zetknęli się z ruchem New Age bądź duchowością, liznęli tego tematu. Jednakże w większym stopniu w ich podejściu jest ten sam poziom mądrości, jak w podejściu do wszystkiego innego – ich duchowych przewodników, ich rytuałów i tym podobnych rzeczy. Ale ten prosty, mały symbol zmieni niebawem sposób, w jaki ludzkość doświadcza, a zmiany tej dokona za waszego życia.

Nie tak dawno temu pewien uznany fizyk powiedział: „Nie ma miejsca w nauce dla świadomości – powinna ona zostać umieszczona w tym samym miejscu, co smoki, wróżki i

jednorożce.” I ma rację. Ma absolutnie rację, ponieważ nauka uznaje liniowość dziania się spraw i ich powtarzalność. Nauka uznaje swoje formułki. Nauka jest sama w sobie formą ograniczonej świadomości.

Nie chcę powiedzieć, że jestem przeciwny nauce. W swoich przeszłych wcieleniach wiele, wiele lat spędziłem na wspieraniu nauki w czasach, gdy panowały przesady i dominowała kontrola ze strony organizacji religijnych, które zaprzeczały ustaleniom nauk podstawowych. A zatem poprzez organizację nazywaną Illuminati, będącą grupą naukowców, filozofów i matematyków, my, oni, wnieśli na tę planetę zrozumienie czegoś, co ostatecznie stało się naukową metodą stosowania faktów jako podstawy, jako części determinującej obecną naturę rzeczywistości. Jednakże nauka, jak wiele innych ludzkich przedsięwzięć, dała się schwytać w swoją własną grę o władzę, dała się schwytać we własne ograniczenia, stała się bardzo zamknięta, bardzo ograniczona i zawężona, i teraz patrzy ona na naturę rzeczywistości *wyłącznie* poprzez oczy czy z perspektywy swoich własnych ustaleń, podczas gdy poza nimi istnieje o wiele więcej.

Jednorożce *istnieją*, moi drodzy przyjaciele. Może nie biegają po ulicach waszych rodzinnych miast czy wiosek. Istnieją smoki, a są one w każdym z was, jak również na zewnątrz. Istnieją wróżki. Są duszki przyrody i elementale, które odgrywają ważną rolę w przyrodzie, są ważne dla siły życiowej tej planety. Są rzeczywiste, choć może nie sklasyfikowane przez naukę, ponieważ nauka ma bardzo wąski zasięg w oglądzie spraw. Jej perspektywa jest liniowa.

Tak więc ten fizyk miał absolutnie rację stwierdzając w rezultacie swoich obserwacji, że świadomość nie przynależy do nauki. Jednak jest bardzo prawdziwa i bardzo ważna, i wkrótce nauka zacznie traktować ją jako należącą do jej obszaru, zacznie uznawać ją, świadomość, za istotny czynnik.

To ich zbije z tropu, ponieważ świadomości nie da się w ogóle zmierzyć. Nie ma energii w świadomości, jak już wiecie z naszych dyskusji. Zbije ich to z tropu, ponieważ świadomości nie da się zobaczyć. Nie da się jej kontrolować i często rezultaty działania nowej świadomości są nie do przewidzenia. Nie podążają tymi samymi ścieżkami co nauka liniowa, co współczesna nauka.

Inaczej mówiąc, jak wiecie z naszych dyskusji o Nowej Energii, Nowa Energia nie jest jak Stara Energia. Nie jest zawsze taka sama - stosowana do danej sytuacji jest za każdym razem inna. Za każdym razem się zmienia. W obecnej świadomości i nauce, gdy dana formuła jest stosowana do czegoś, to daje się ona stosować znowu i znowu, za każdym razem do momentu, aż nie włączy się do niej jakichś innych czynników. Z Nową Energią to tak nie wygląda. Z każdym nowym jej zastosowaniem ona się zmienia.

No więc nauka się tym nie zajmuje. To by naukę wprawiło w zakłopotanie. Jednak, drodzy przyjaciele, każdy z was posiada wewnętrzną wiedzę o świadomości. A w przeciągu następnych kilku lat nastąpią ważne, znaczące przełomy w nauce, w technologii i w fizyce. Ważne przełomy, przełomy jakich ta planeta nie widziała w przeciągu tysiąca ostatnich lat albo i więcej, przełomy podobne do odkrycia, że Ziemia nie jest płaska. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że nadal są ludzie, którzy wierzą, że Ziemia jest płaska? Och, wnoszą oni swoją przeszłość do Teraz. Chcą wciąż w to wierzyć. I, w pewien sposób, kiedy rozumie się dynamikę świadomości, można pojąć, że dla nich to jest prawda.

Świat jest płaski i dlatego wszystko, co oni zobaczą, potwierdzi, że Ziemia jest płaska. Można im pokazać zdjęcia robione z przestrzeni kosmicznej, zdjęcia od astronautów nie Arrgonautów, które ukazały okrągły dysk, a oni i tak będą się upierać, że Ziemia jest płaska. Będą się upierać, że dysk jest ku nim zwrócony w ten sposób (wyciąga dłoń pionowo stroną wewnętrzną ku publiczności), a nie w ten sposób (dłoń skierowana wnętrzem w górę).

Jednakże zobaczycie zmiany w nadchodzących latach, w ciągu następnych kilku lat – najpierw coś, co uważane jest za dziwaczne teorie, stanie się coraz bardziej dopuszczalne w fizyce i nauce głównego nurtu – co zmieni postrzeganie na tej planecie i ostatecznie zmieni sposób, w jaki ta planeta działa, zmieni system przekonań, zmieni sposób zaopatrywania planety w energię.

To wniesie ważny temat, który poddamy pod dyskusję zanim się udamy w naszą podróż. Zmiany, które nadchodzą, można nazwać kwantowymi albo magicznymi, ale one takie bynajmniej nie są. To tylko umysł... (pluszowy pająk na sznurku opada z sufitu, budząc śmiech Adamusa i publiczności) Piękna dystrakcja. Och, może mały łyk kawy? (podsuwa pająkowi swój kubek z kawą) Zabierz tę łapę! Tak. Tak. Mam przyjaciół we wszystkich wymiarach. Dziękuję ci (do pająka), miło było zobaczyć cię znowu. Tak. Tak. Idź gdzie indziej prząść swoją pajęczynę. Dziękuję ci.

Gdzie to byłem w mojej długiej przemowie na temat zmian na tej planecie, które nadchodzą ... pytanie, jakie chcę zadać – nawiązujące bardzo akuratnie do muzycznego wideo, które przed chwilą oglądaliśmy (Freedom [Wolność] w wykonaniu Pharella Williama, https://www.youtube.com/watch?v=LIY90IG_Fuw) – czy ta planeta jest na to gotowa? Czy planeta jest gotowa na kwantowe przesunięcie w fizyce, przesunięcie, które obali wiele teorii, jakie obecnie obowiązują?

Teorie te oraz praktyczne ich zastosowanie przez naukę, no cóż, oferują – czy też oferowały – perspektywę, z jakiej postrzegano rzeczywistość. Jednak ci, którzy pomagali je tworzyć, ci, którzy nadal pomagają w pracy nad nimi, w badaniach nad nimi, mnóstwo w to zainwestowali. Dotyczy to nie tylko instytucji, fizyków i naukowców, laboratoriów i uniwersytetów – teorie owe również przeniknęły do produkcji towarów i dóbr, przeniknęły do systemu przekonań, rozpoczynając od różnego rodzaju grup religijnych czy duchowych. Wiele zainwestowano w sposób, w jaki rzeczy obecnie funkcjonują oraz w przeciwstawienie się właściwie każdej realnej zmianie.

Zabawna rzecz, że ludzie zawsze chcą zmiany, ale tak naprawdę wcale jej nie chcą. To, czego chcą, to niewielka, stopniowa poprawa w ich życiu. Jednakże nie wiem, czy otrzymawszy szansę na zmianę, byłiby gotowi ją wykorzystać. Nie wiem, czy ta planeta będzie zdolna zaabsorbować czy wytrzymać szok, jaki zgotują jej niektóre rezultaty prac nowej fizyki, będącej obecnie w trakcie swoich badań. Nie wiem, czy wywołają one istotny wzrost i ewolucję w świadomości, czy też wywołają wojny, bitwy, wielkie spory. Spory na każdym poziomie – akademickim, korporacyjnym, kulturalnym, krajowym, słowem wszędzie. Nie wiem, czy planeta jest naprawdę gotowa. Ale to się dzieje. Tak czy inaczej się wydarzy.

Będzie bardzo ciekawe zobaczyć jak ludzie na to zareagują. Będzie ciekawe zobaczyć czy ci, którzy zainwestowali w obecną, ograniczoną naukę, jak zresztą w cokolwiek innego, pozwolą na zaistnienie tego nowego sposobu myślenia.

Mógłbym wam powiedzieć w tej chwili, że fizyka, która się pojawi, najpierw w teorii, a następnie jako bardziej akceptowana myśl, wstrząśnie religiami tej planety. Religie nie zmieniały się przez tysiące lat i utrzymują ogromną władzę nad ludźmi; religie, które naprawdę, przepraszam, naprawdę niczego nie uczą o prawdziwym Duchu i Jaźni, o duszy. Tak więc spowoduje to wiele zmian w tej dziedzinie oraz we wszystkich innych.

Te zmiany nadchodzą, ponieważ są ludzie – nie jest ich wielu, ale są ludzie tacy jak wy – ludzie, którzy posiadają tę wewnętrzną wiedzę już od dłuższego czasu, którzy doznali w głębi siebie tego wewnętrznego przebudzenia. Wy wiecie, że istnieje coś innego. Ktoś mógłby się spierać, że wy po prostu chcecie wierzyć, że istnieje coś innego. No cóż, to również odgrywa pewną rolę. Ale wy *wiecie*, że istnieje coś innego i ta właśnie wiedza sprawia, że podążacie wciąż naprzód wbrew wszystkim trudnościom, wbrew uciążliwościom podróży, jakie podejmowaliście, wbrew problemom w waszym życiu. Wy wiecie, a w tej chwili wiecie, że to jest blisko. Już tak blisko. Czujecie to. Trochę to budzi w was obaw, kiedy uświadamiacie sobie, że wszystko radykalnie się zmieni.

Jesteście tymi, którzy przez wiele wcieleń, przez tysiące lat, badali świadomość, czy o tym wiedzieliście czy nie, czy nazywaliście to w ten sposób czy w inny. Niektórzy nazywali to „tamtym światem”, a to jest po prostu czymś odmiennym. Niektórzy z was nazywali to fantazją, ale to nie jest fantazja. Nie ma czegoś takiego jak fantazja, inaczej mówiąc coś zmyślnego. Gdzieś to ma swoje źródło pochodzenia. Te wasze myśli, te wasze sny, to nie jest tylko zmyślenie, wierzenie, fantazja. Pochodzi to z jakiegoś miejsca w was – ta wewnętrzna wiedza, że istnieje coś więcej.

I tym, co zmieni tę planetę, jest świadomość, świadomość istnienia świadomości. Niektórzy początkowo mogą nie nazywać tego świadomością, mogą nazywać to innymi słowami i imionami, ale wszystko to sprowadza się do tej prostej rzeczy – świadomości.

Wyobraźcie sobie przez chwilę, że nagle pojawiają się fizycy i inni naukowcy, którzy zaczynają uwzględniać świadomość w swoich równaniach. Wyobraźcie sobie, że niektórzy z nich mówią, że istnieje coś, co wykracza poza obszar typowego, liniowego sposobu prowadzenia prac badawczo-rozwojowych, jaki obecnie obowiązuje; jest coś poza tym wszystkim i jest to element świadomości. I kiedy oni zaczną poważnie to rozważać, poważnie tak jak to zrobił Einstein rozważając swoją teorię względności – czas, przestrzeń, grawitacja – który poważnie to brał pod uwagę na przekór temu, czym się ona wydaje i co inni by powiedzieli, bo wiedział, że jest coś jeszcze. Zmagał się z tym przez lata, próbując to ująć w prostą formułę, próbując jakoś to udowodnić. I nie spotkał się na początku z podziwem i uznaniem. Nie, jego propozycja została odrzucona, jak większość rewolucyjnych i ewolucyjnych koncepcji.

Jednak w ciągu następnych kilku lat ta zmienna świadomości zacznie się przejawiać i działać się to będzie coraz intensywniej. To zmieni rozumienie fizyki i innych nauk, aż wreszcie doprowadzi do zmiany życia na tej planecie. Wszystko tak oczywiste jak źródła energii, źródła paliw; wszystko, zaczynając od sposobu dystrybucji na tej planecie, aż po rozumienie, skąd pochodzimy, skąd wy pochodzicie. Wszystko gotowe na zmianę.

Nie wiem czy człowiek generalnie jest na to gotowy. To przypomina moje pytanie sprzed lat: czy ludzkość jest gotowa na wolność? I wszyscy, a jakże, kiwali głowami: „Tak, wolność, wolność.” Ja jednak wciąż poddaję to w wątpliwość, ponieważ wolność wymaga odpowiedzialności. Wolność dla siebie wymaga ogromnej odpowiedzialności. Żadnego

brania czy karmienia się energią innych. Żadnego obwiniania innych. To ogromna odpowiedzialność, która mówi: „Ja Jestem. Ja jestem stwórcą. Nic nie stoi mi na drodze. Nic mnie nie powstrzyma od posiadania bogactwa czy zdrowia, czy czegokolwiek innego.” To jest wolność. To jest stwórca, ale to także wymaga ogromnej odpowiedzialności, odpowiedzialności za siebie jako stwórcy.

Mówię to wszystko w ramach przygotowania do zadania, jakie wykonamy dzisiaj. Mówię to wszystko, ażeby pomóc w prawdziwym ugruntowaniu zrozumienia, że świadomość jest wszystkim. Ona jest tym, co stwarza. Świadomość jest tym, co przyciąga energię. Świadomość jest tym, co stworzyło ten wszechświat i wszystkie inne wszechświaty.

To nie jest duchowe. Całe to zrozumienie nie jest duchowe. Zdecydowanie to nie jest New Age, zdecydowanie nie jest to religijne, ale nie jest też nawet duchowe, ponieważ w chwili, gdy zaczniemy do tego dołączać duchowe cechy, wchodzimy w systemy wierzeń i bogów, i wielu innych rzeczy, które właściwie ograniczą tylko zrozumienie świadomości.

Świadomość nie jest objęta przez naukę, ale będzie. Nie jest jeszcze uwzględniana przez fizykę, ale będzie. Tak czy inaczej to coś zwane świadomością, którą wy jesteście, stanowi wszystko. Wszystko.

Dziwnie będzie wyglądać ta dzisiejsza sytuacja za 20, 30 lat. Dziwne to będzie dla przyszłych pokoleń, które stwierdzą: „Wiesz, co było nie tak z tymi ludźmi z wieku XIX, XX i XXI? Nie rozumieli świadomości. To nie była nawet kwestia słownictwa. To znaczy, słowo było znane, ale nikt tak naprawdę nie wiedział, co ono znaczy.” Spojrzą na minione pokolenia i będą zdumieni, oszołomieni, że ludzie tych czasów nie mieli nawet podstawowej wiedzy na temat świadomości.

I znowu przypomnę, że to nie jest kwestia duchowości. To nie jest New Age. To nie jest filozoficzna kwestia. To jest rdzeń wszystkich rzeczy we wszechświecie, w omniwersie, wszędzie. Oto dlaczego byłem z wami tak bardzo stanowczy, gdy mówiłem o „Ja Istnieję”, o doświadczeniu tego stanu, o rozumieniu świadomości i rozumieniu różnicy między świadomością a energią. Słyszycie słowa i zaczynacie rozumieć, ale wciąż macie skłonność do łączenia tych dwóch pojęć w jedno – że świadomość i energia są tym samym – nie są.

Dzięki niektórym naszym ostatnim doświadczeniom, jakie przeprowadzaliśmy wchodząc w świadomość - jak choćby meraba, podczas której przemierzaliście dom o wielu pokojach i wychodziliście z niego, ostatecznie uwalniając wszystko, zanurzając się w nicość - niektórzy z was rzeczywiście zaczęli rozumieć. To było jak nagły dzwonek w waszym wnętrzu, to „Ja Istnieję”, ta świadomość, i to usunęło całe makyó.

To usunęło wszystkie stare systemy wierzeń. Zmyło wszystko, co uważaliście za swoje problemy i trudności oraz wszystko inne. I nagle uświadamiacie sobie: „Ja Istnieję.” Śmierć nie ma znaczenia. Krewni nie mają znaczenia. Praca nie ma znaczenia. Kiedy mówię: “To nie ma znaczenia”, chodzi mi o to, że wkładacie zbędny wysiłek w te sprawy i nadmiernie się na nich skupiacie. A one nie mają znaczenia.

Z prawdziwą świadomością wszystko to znajduje swoje miejsce. Życie staje się synchroniczne. Po prostu się dzieje, a tym, co przewodzi wszystkiemu, jest świadomość. Gdzie chcielibyście, żeby była wasza świadomość?

Na naszym poprzednim spotkaniu powiedziałem o urządzeniu o nazwie iYammer... (podnosi w górę małego pilota do zdalnego sterowania)... z braku lepszego przyrządu. Chyba się skurczył (śmiech), tak czy inaczej iYammer się zmniejszył. Oto co się dzieje z technologią – wszystko się zmniejsza. Tak więc macie iYammer. Co zamierzacie z nim zrobić? Wiem, że przysporzyłem wam trudnych chwil mówiąc, żebyście wyszli poza ograniczenia. Żebyście udali się w inne wymiary. W tych innych wymiarach doświadczenie będzie odmienne od tego, jakiego doświadczacie w waszym ludzkim życiu, ale wyjdźcie poza ograniczenia ludzkiego życia. Otwórzcie się. Nie obawiajcie się.

Jednakże również – to bardzo ważne, mówiłem o tym tydzień temu na naszym spotkaniu w Rumunii poświęconym Merlinowi – nie spodziewajcie się, że gdy wyjdziecie na zewnątrz, gdy wyjdziecie poza ograniczenia, gdy dacie sobie przyzwolenie na to, żeby być świadomymi swojej świadomości, inaczej mówiąc, swojego Ja Jestem, nie spodziewajcie się, że będziecie ciągnąć swoje samolubne ludzkie ja ze sobą.

Jest takie oczekiwanie, o którym mówiłem grupie, że będziecie przenikać przez ściany. Wszyscy myślą, że to coś bardzo magicznego – przenikanie przez ściany – na co ja odpowiedziałem, taak, absolutnie, bardzo łatwe do zrobienia. Po prostu to robicie, ale nie spodziewajcie się, że zabierzecie ze sobą wasze ciało i kości. To samolubne. To właśnie jest wasze samolubne, ludzkie ja.

To przestarzałe myślenie, pewien paradoks, bo z jednej strony mówicie: „Och! To ciało. Starzeje się. Męczy się. Och, ciało, krew i, no wiesz, to jest...” A jednak chcecie je ze sobą zabrać przenikając przez ściany i wchodząc w inne wymiary. Dlaczego? To nie jesteście wy. To samolubny, mały, niedojrzały człowiek. I w porządku, dopóki to rozpoznajecie, dopóki jesteście świadomi, iż to małe ludzkie ja z jednej strony mówi, że chcecie magii, że chcecie podróżować do innych części kosmosu, a z drugiej strony mówicie: „Ale nalegam, żeby to moje ciało i mój mózg udały się ze mną.” Nie. Nie, tak się nie stanie. Właściwie to wcale tego nie chcecie. Naprawdę nie chcecie. To was ogranicza.

Wy jesteście Ja Jestem. Wy jesteście Ja Istnieję. Nie ma żadnego mózgu. Nie ma żadnego ciała. Niczego takiego nie ma. Nie potrzebujecie tego. Jest tylko czysta świadomość.

W przeciwieństwie do niej forma, w jakiej niektórzy z was są nadal, do pewnego stopnia, forma, w jakiej pozostaje większość ludzi - to małe ja. Z jednej strony macie Ja Jestem, wspaniałe, wolne, suwerenne, twórcze Ja Jestem. A drugiej macie owo ja - niedojrzałego, samolubnego, małego człowieka. No i w porządku. Nie mówimy o wyeliminowaniu go; mówimy o otwarciu perspektywy na Ja Jestem, które *może* przejść przez ścianę. Nie potrzebujecie zabierać ciała. Robiliśmy to w Rumunii. Przeszliśmy przez ścianę i obserwowaliśmy siebie z drugiej strony.

Zrozumcie jednak, drodzy przyjaciele, że kiedy stosujecie iYammer, kiedy wychodzicie poza ograniczenia ciała i umysłu, to istota waszego postrzegania, sposób, w jaki postrzegacie rzeczy, zmieni się. Nie spodziewajcie się, że będziecie przechodzić przez ściany albo podróżować do innego wymiaru, zachowując wzrok i słuch. (a) Nie potrzebujecie ich; (b) są ograniczające; (c) dotyczą tylko ja, ludzkiego, małego ja.

Możecie podróżować; możecie udać się do tych innych wymiarów w łatwy sposób, bardzo łatwy jako Ja Jestem, ale nie spodziewajcie się widzieć za pomocą oczu, słyszeć za pomocą uszu. Istnieje całkiem inny zestaw, można by powiedzieć, zmysłów, które ujawniają się w

innych wymiarach. Trochę się trzeba z tym oswoić. Ale nagle, kiedy dacie sobie przyzwolenie na użycie tych zmysłów, tych niefizycznych ludzkich zmysłów, nagle przypomnicie sobie, że one są waszymi *naturalnymi* zmysłami.

Oczy są nienaturalnym sposobem postrzegania rzeczywistości. Naprawdę. Są ograniczone. Powinniście umieć zobaczyć wszystko wokół siebie albo *postrzegać* wszystko wokół siebie. Powinniście mieć doskonały wzrok na każdą fizyczną odległość, ale oczy są ograniczeniem.

Tak więc chcę wam tutaj powiedzieć zanim udamy się w naszą podróż, że jesteście Ja Jestem – rozpoznajcie małe ja. Macie Ja Jestem, ale macie też to małe ja, samolubnego człowieka. Nie mówię tego lekceważąco. Nie mówię o nim, jak o czymś negatywnym, ale ono, to małe ja, jest obecne i ma skłonność do przejmowania kontroli. Nieustannie utyskuje i nieustannie się buntuje, i nieustannie was zafałszowuje. Wy się mu podporządkowujecie. Stajecie się w pewien sposób ofiarą małego ja. Nigdy więcej. Nigdy więcej. Nigdy więcej. Bądźmy dojrzałymi istotami Ja Jestem. Nigdy więcej samolubnego, małego człowieka, rozwydrzonego, upierającego się przy swoich trywialnych, małych zwyczajach. Jesteście Ja Jestem, a więc zacznijcie to grać. Dobrze.

A teraz podsumujmy to, co zrobiliśmy dotychczas, niebyt wiele. Mówiliśmy o świadomości – to *bardzo* ważne. Mówiliśmy o zmianach, które mają się pojawić zwłaszcza w ciągu następnych kilku lat. Nie zmiany jako takie, ale początek zmian, odkrycie, że świadomość jest u podstaw wszystkiego, odkrycie w środowisku fizyki, a ostatecznie w pozostałych gałęziach nauki.

Wy już to wiecie. Nie potrzebujecie czekać, żeby wydano odpowiednie dokumenty, które to potwierdzą. Nie potrzebujecie czekać, żeby na ten temat organizowano debaty. Wy już to wiecie. Po prostu nie wiecie, że już to wiecie. Nie jesteście pewni swojej wewnętrznej wiedzy. Nie wiecie jak w tym momencie określić waszą wewnętrzną wiedzę, ale ja was proszę, żebyście sobie ufali, żebyście przyzwalali, bo sprawy zaczną ulegać zmianie.

Przykład

Chciałbym teraz poprosić, żebyście rozdali wszystkim kartki papieru, włączając w to mnie, (koledzy z ekipy rozdają kartki) Jedna kartka papieru, długopisy czy ołówki niepotrzebne. To część naszego doświadczenia na dzisiaj. Ci, którzy oglądają nas w swoich domach, niech zaopatrzą się w kartkę. Rozmiar dowolny, to nie ma znaczenia. W dowolnym kolorze, nieważne. Tyle pytań zadają: „Jaki rozmiar? Jaki kolor? Czy coś może być na niej napisane?” To mnie nie obchodzi, po prostu kartka papieru. Po prostu kartka papieru. Świetnie. Dziękuję.

Większość z was już wie, jak to się robi, ale pokażę to jeszcze raz. Chcę, żebyście zrobili papierowy samolot. Składacie kartkę na pół według dłuższego brzegu. (pokazuje) O, widzicie? To mieliśmy wcześniej, a teraz mamy to. OK, macie początek waszego samolotu. Niektórzy z was są fachowcami w robieniu papierowych samolotów. Zabierajcie się do roboty.

Następnie zaginacie oba rogi, czyli składacie te rogi i odginacie je nieco; składacie te rogi i odginacie je nieco.

LINDA: Oooch!

ADAMUS: OK. I otrzymujecie coś, co wygląda w ten sposób.

A teraz, tak, niektórzy z was mogą puścić wodze fantazji. Zrobiliście wiele samolotów, beczynne ręce, beczynne umysły.* (Adamus chichocze) OK. Dobrze, dobrze. Tak więc zaczęliśmy tutaj, a teraz jesteśmy tutaj. Teraz to zegnijcie. Widzicie? Zegnijcie to tak, żeby powstał taki kształt. OK, teraz zrobimy skrzydła, podnieście więc jeden rożek w górę i na bok, i oto macie jedno skrzydło. Teraz zegnijcie z drugiej strony i wygnijcie w górę – i macie dwa skrzydła. Dobrze. Teraz macie podstawowy model papierowego samolotu. Zadziwiające, co? Zadziwiające, co też zrobiliśmy tutaj w Karmazynowym Kręgu. (kilka chichotów)

**prawdopodobnie Adamus nawiązuje do powiedzenia, że beczynność rąk prowadzi do beczynności umysłu, a więc dobrze jest czymś zająć ręce, choćby robieniem papierowych samolotów – przyp. tłum.*

SART: Niesamowite.

ADAMUS: Niesamowite. Wróć na chwilę do tego, co chcę powiedzieć, co mianowicie odkryjecie, dokąd zmierzacie: tym, co odkryjecie jesteście Wy, to Ja Jestem. Będzie ono całkiem inne od ja, to znaczy od małego ja w waszym wnętrzu. To ogromna różnica. Uświadomcie sobie, że to ja krzyczy, wrzeszczy: „Ja, ja, ja, ja, ja”, a tak naprawdę woła: „Ja Jestem. Ja Jestem. Ja Jestem.” To jest właśnie to odkrycie.

Małe ja przestanie wołać „ja”, ponieważ zacznie się wreszcie czuć bezpiecznie. Wreszcie poczuje się zauważone. Człowiek, mały człowiek, samolubny człowiek nagle poczuje się zaakceptowany. Poczuje, że się o niego zatroszczono. Poczuje wówczas wolność odczuwania doświadczeń małego ja, jednakże bez tych wszystkich lamentów i tych wszystkich bezczelnych nalegań. Tak więc tym, dokąd zmierzacie, tym, co odkrywacie, jest Ja Jestem.

Zatem macie już gotowe samoloty. Wstańcie proszę, a ja za moment poproszę was, żebyście rzucili je w tym kierunku - ci, którzy są blisko kamery, niech się upewnią, że samolot przeleci nad kamerą - to wywoła piękny efekt. Jeszcze zanim je rzucimy – otóż Cauldre i Linda poprosili mnie, żebym czuwał nad bezpieczeństwem tego przedsięwzięcia, a więc będę czuwał. Możecie osłonić oczy dłonią na wszelki wypadek, gdyby jakiś samolot poleciał akurat w waszym kierunku, a wy byście tego nie zauważyli, albo założcie okulary ochronne, jeśli jesteście nerdem*. (śmiech) Załóżcie okulary ochronne, okulary przeciwsłoneczne czy cokolwiek innego. Osłońcie oczy, reszta waszego ciała nie ucierpi. Kiedy zawołamy trzykrotne „aargh” – aargh, aargh, aargh; aargh, aargh, aargh – rzucimy naszym papierowym samolotem. Osłaniamy oczy. Aargh. Aargh. Aargh! Taak! (publiczność rzuca samolotami i woła: „Uuuu!”)

**nerd – pochodzące z języka angielskiego negatywne określenie osoby pasjonującej się naukami ścisłymi, informatyką, gramami komputerowymi; od niedawna do jednych z pasji nerda zalicza się fantastykę, jak i czytanie komiksów. Są nieprzystosowani do życia społecznego. Nie utrzymują stosunków towarzyskich i nie dbają o formę fizyczną; nerd chętnie chowa się za grubymi okularami – przyp. tłum.*

Dobrze. Świetnie. Dobrze, mamy tu bardzo piękne papierowe samoloty. To była zabawa, co? (publiczność potwierdza)

O co chodzi? (ktoś mówi: „Nie wiem!”) Po prostu dawno nie rzucałem papierowymi samolotami i pomyślałem, że fajnie będzie się w to pobawić! (Adamus się śmieje i publiczność chichocze)

Idźmy dalej. Idźmy dalej do następnego tematu. Przejdźmy do tematu dnia: dlaczego tutaj jesteśmy. (publiczność wciąż się śmieje i rzuca papierowymi kulami) Mam nadzieję, że to tylko zgniecione w kulki kartki, a nie papier toaletowy, który do nas tutaj sfrunął. I proszę was, gdy następnym razem będziecie to robić, zgniećcie w kulki banknoty i porzucajcie je sobie w ten sposób.

Natura rzeczywistości

Zamierzam zaprezentować nie teorię bynajmniej. To tak naprawdę jest rzeczywistość. Ktoś może to nazywać teorią, ale to jest rzeczywistość. Zamierzam to zaprezentować.

Cauldre jest trochę zestresowany tym channelingiem, gdyż zwykle, gdy mamy Shoud, nie mówię mu wiele, a jeśli mówię, to jest to kłamstwo (nieco śmiechu), tak tylko, żeby odwrócić jego uwagę. Ale tym razem rozmawiałem z nim poprzedniej nocy. Wyjaśniłem, co będziemy robić, łącznie z rzucaniem papierowymi samolotami i on się teraz denerwuje. Ja nie, bo nie ja będę zbierał cięgi – on będzie.

Jednak ja zamierzam zaprezentować fundamentalną, podstawową koncepcję na temat rzeczywistości, co sprawi, że niektórzy uniosą brwi, co sprawi, że niektórzy powiedzą: „Adamus całkiem się pogubił”, co sprawi, że niektórzy będą o tym gorąco dyskutować. Dyskusja może się potoczyć w Internecie. Może to dotrzeć do społeczności akademickiej, a większość jej członków niechybnie przypuści na to atak. Większość z nich nie zrozumie tego i nie zaakceptuje. Ale w ciągu następnych pięciu, dziesięciu, piętnastu lat, nieważne, będzie miało miejsce wystarczająco dużo badań i pojawi się wystarczająco dużo zrozumienia i poruszonych zostanie wystarczająco dużo tematów z zakresu teorii kwantowej, żeby niektórzy ludzie zaczęli powtarzać: „Ach! Chwytam. Chwytam.” A następnie zaczną to stosować do badań w fizyce i matematyce oraz do innych przedsięwzięć naukowych.

Znajdą się tacy, którzy to usłyszą i mieć to będzie dla nich niewielkie znaczenie. Pójdą, wyłączą domowe telewizory i powiedzą: „To było ciekawe, ale jakby trochę w stylu sci-fi (science-fiction)” - i w porządku.

Może byście sprzątnęli ten cały bałagan tutaj? (Adamus ma na myśli podłogę zasłaną papierowymi samolotami) Próbuję robić wykład. Czy mógłby to ktoś sprzątnąć? Jestem Wzniesionym Mistrzem. Mam wrażenie jakbym chodził po papierowych śmieciach. Będziecie to recyklingować czy pošlecie do składnicy odpadów? (ludzie zaczynają zbierać papierowe samoloty)

LINDA: O co w tym wszystkim chodziło? O co chodzi?!

ADAMUS: Dystrakcja! Absolutna dystrakcja! Taak. W przyszłym miesiącu będziemy kręcić hula-hop. Dlaczego by nie? (publiczność wzdycha: “Ooch!”) Dziękuję wam.

A więc, tak à propos, w każdej chwili...

EDITH: Gdzie to jest? (Adamus zatrzymuje się, bo Edith rozmawia z Crashem)

ADAMUS: Czy chciałaś podzielić się czymś ze wszystkimi? (śmiech)

EDITH: Oczywiście, z tobą.

ADAMUS: Dobrze. Ze mną, dobrze.

EDITH: Ciekawa byłam, gdzie się podziła czerwona chusta Davida, którą miał na sobie.

ADAMUS: To było ważne. (więcej śmiechu) W samym środku wygłaszania jednego z najgłębszych spostrzeżeń ona chciała się dowiedzieć – z czymś takim właśnie muszę mieć do czynienia – ona chciała się dowiedzieć, gdzie podziła się czerwona chusta Davida Crasha.

LINDA: Jaka ona?

ADAMUS: Edith!

LINDA: Dziękuję.

ADAMUS: W samym środku wyjawiania tego, co będzie dyskutowane przez fizyków – niekoniecznie chodzi o to, o czym my tu dzisiaj mówimy, ale o koncepcję, która będzie dyskutowana – czegoś, co zmieni świat, co zmieni *wasz* świat, my mówimy o twojej... gdzie to jest?

CRASH: To obłądna chusta. To jest właściwie...

ADAMUS: Gdzie jest chusta? (ktoś woła: „Jej!”), kiedy David unosi ją w górę) Czy mógłbyś tę chustę założyć?! Niech się Edith uspokoi. Chciałem powiedzieć *pfft!* Edith, Edith, mocno się interesujesz Davidem, Edith. (publiczność woła: „Oooch!”)

A przy okazji, za każdym razem, gdy energia gęstnieje i grzęźnie – a możecie to poczuć, nie musicie o tym myśleć, po prostu możecie to poczuć – za każdym razem, gdy odczuwacie rosnące napięcie, gdy coś się dzieje, powietrze staje się gęste, róbcie coś, żeby odwrócić uwagę. Stosujcie dekoncentrację. Ludzie bowiem wchodzą na poziom mentalny. Odwróćcie ich uwagę. A wtedy na powrót odzyskujemy świeżość i możemy naprawdę wejść w temat – i to właśnie zrobiliśmy. Papierowe samoloty, och, chusta Davida, czymkolwiek ta rzecz jest – jego slipami i czym tam jeszcze (śmiech) – to jest dystrakcja.

A teraz co do mojego spostrzeżenia: niektórzy ludzie będą się z nim spierać, innych ono w ogóle nie obejdzie, inni powiedzą, że jesteśmy bandą oszalałych maniaków New Age, co nie jest prawdą. A inni, tacy jak wy, zaczną mieć swoje „acha”, następnie będziecie mieć kolejne „acha” i kolejne „acha” i tak wciąż i wciąż nieustannie – i do tego właśnie zmierzamy.

Pamiętajcie, na planecie jest obecnie bardzo mała grupa ludzi, która zajmuje się świadomością, ponieważ większość ludzi nie wie, co to jest. Większość ludzi uważa, że ktoś „świadomy” to taki, który jest przytomny i oddycha. To jest ograniczona świadomość, a tymczasem świadomość jest czymś daleko, daleko wspanialszym. Tak więc to jest moje wprowadzenie w naturę rzeczywistości. (Adamus zatrzymuje się, a następnie chichocze)

SART: I oto doznaliśmy olśnienia! (Ktoś mówi: „Niech zabrzmiały werble” i publiczność naśladuje dźwięk werbli)

Nie przemieszczacie się przez czas i przestrzeń. Czas i przestrzeń przemieszczają się przez was.

Absolutne zaprzeczenie, absolutne objawienie, rewolucja w obecnym myśleniu. Czas i przestrzeń przemieszczają się przez was w tej chwili – wy nie przemieszczacie się przez nie.

W rzeczywistości nie ma żadnego obiektu, który przemieszczałby się przez czas i przestrzeń. Obecne myślenie zakłada, że obiekt wędruje przez czas i przestrzeń. A my potraktujemy czas i przestrzeń jako jednolitą całość. Nazwiemy ją czasoprzestrzenią jako pojedynczą rzecz. Tak naprawdę jedno nie może istnieć bez drugiego. Może, ale wówczas całość się zawali. Tak więc nazywamy to czasoprzestrzenią. No i uważa się obecnie, że obiekt porusza się w czasoprzestrzeni. Dlatego też tempo poruszania się obiektu determinuje czas i determinuje przestrzeń jako taką. A w rzeczywistości to nie jest prawdą.

W aktualnej fizyce, fizyce kwantowej, właściwie czasoprzestrzeń przechodzi przez was. Kiedy rzuciliście te papierowe samoloty, nie ruszały się. To czas i przestrzeń się poruszały. Aach! Aach! (niektórzy z obecnych wołają: “Super!” i “Taak!”) A może by tak “aargh” w związku z tym! Aargh! Aargh!

Tak więc każdy postrzega rzeczywistość jako jednolitą czasoprzestrzeń, uważając, że poruszający się w niej obiekt wytwarza grawitację. A to nie jest prawda. Mamy oto obiekt – was, waszą świadomość obecnie utrwaloną w ludzkim ciele – i czasoprzestrzeń przemieszczającą się przez was.

Popatrzcie na to w ten sposób. Niektórzy z was wiedzą jak wyglądają staromodne projektory filmowe. Mają rolę filmu, która się przesuwa w dół, a z tyłu jest źródło światła, które to światło przechodzi przez film i wyświetla go na ekranie. Z tym samym mamy do czynienia tutaj – z faktem, że czasoprzestrzeń się porusza. Czasoprzestrzeń byłaby jak... (rysuje) Powiedzmy, że mamy tutaj nasz projektor ze światłem, a film się przewija w dół przez ten strumień światła. Projektor się nie rusza. Projektor nie skanuje filmu. Projektor, światło są nieruchome, porusza się natomiast *film*, przewijający się przez strumień światła i stwarzający na ekranie iluzję poruszającego się obrazu. Ale wy – świadomość, światło – nie poruszacie się.

„Hm” – powiecie. A więc kiedy poruszam ramieniem Cauldre’a, mówicie: „Czyż to nie jest ruch?” Właściwie nie. Właściwie nie. To wierzenie, że coś się poruszyło. Człowiek wierzy, że ramię się porusza, a tak naprawdę to czasoprzestrzeń się porusza. Hmm. Hmm.

A więc można by powiedzieć na podstawie tej analogii, że film, który już przewinął się przez ramkę jest przeszłością; film, który dopiero się przesunie przez ramkę i będzie oświetlony to przyszłość; a to tutaj, ta jedna klatka, która zmierza w dół przez przekładnię i szpule, żeby za chwilę zostać oświetlona – to jest moment Teraz.

Tak więc można powiedzieć, że jesteście zawsze w chwili Teraz, ale problem polega na tym, że – z powodu starego niekiedy pojmowania czasu, przestrzeni i fizyki - że właściwie to nie jesteście tutaj. Większość ludzi nie funkcjonuje tutaj, na poziomie projekcji. Są tutaj w górze (przyszłość). Myślą: „Och, co się stanie, kiedy następne klatki filmu się przewiną?” i „Och!

Straszne rzeczy” albo martwią się tym, bądź też boją się przyszłości. Tkwią też gdzieś w dole taśmy filmowej, która już się przewinęła przez ramkę i mówią: „Och! Nie powinienem był tego robić i żałuję, że to zrobiłem, o ja biedny, byłem ofiarą wszystkich tych okoliczności.” A więc nie są tutaj. Nie są dokładnie w punkcie projekcji, punkcie świadomości, już nie. Jest im zatem bardzo łatwo wierzyć, że poruszają się poprzez czasoprzestrzeń. Jednak tak naprawdę nie poruszają się. Tak naprawdę nie poruszacie się.

To bardzo interesująca koncepcja, ale rzeczywistość jest równie interesująca. Czasoprzestrzeń porusza się poprzez was teraz, a kiedy to robi, wytwarza efekt grawitacyjny. Kiedy używam słowa grawitacja mówię o czymś więcej niż tylko newtonowska grawitacja, kiedy coś spada na ziemię. Grawitacja w tym przypadku jest zasysaniem. Kondensuje się. Wytwarza gęstość. A zatem skoro czas i przestrzeń przepływają przez was w tej chwili, kreują efekt grawitacyjny, a ta grawitacja nie jest tylko fizyczna. Nie oddziałuje wyłącznie na wasze ciało, bo ta prawdziwa grawitacja przytrzymuje, więzi myśli i emocje.

Wyobraźcie sobie przez chwilę swoje myśli i emocje jakby były fizycznym obiektem wessanym przez grawitację. Skutkiem tego zaczynacie wierzyć, że sytuacje, które się wydarzyły w przeszłości są prawdziwe, a nie są. Nie na sposób, w jaki je postrzegacie. Są czymś zupełnie innym, ale grawitacja utrzymuje je właśnie takimi w waszym wnętrzu.

Grawitacja utrzymuje w was system przekonań – indywidualny system przekonań, kulturowy system przekonań. Utrzymuje w was system religijnych przekonań. A więc czas i przestrzeń przepływające przez ludzi w tej chwili nie tylko kreują fizyczną rzeczywistość, co nazywacie trójwymiarowością, ale sprawiają, że ludzie wierzą, że to jedyna rzecz, jaka jest rzeczywista; ten grawitacyjny efekt sprawia, że ludzie mówią: „I o to właśnie chodziło. Świat jest płaski. To jest właśnie to! Przecież to głupie myśleć, że świat mógłby być okrągły. Ludzie w dole by spadli.” Tak więc grawitacja czasu i przestrzeni nie tylko utrzymuje razem fizyczne obiekty, ale także przekonania, myśli, ograniczenia i wszystko inne.

Jest absolutnie zdumiewające, jak ten grawitacyjny efekt utrzymuje wszystko razem. Zatrzymuje wewnątrz. Zachowuje rzecz w stałej postaci. Nie dopuszcza, żeby podlegały zmianom.

Grawitacja czasu i przestrzeni pomaga tworzyć doświadczenia, jakbyście powiedzieli – solidne, rzeczywiste doświadczenia. Pomaga wam skupiać się na wzroku i słuchu i innych fizycznych zmysłach, zamiast na wewnętrznej wiedzy o tym, że istnieje o wiele więcej. Ta grawitacja, kiedy to czas i przestrzeń przepływają przez was, aktywowane przez świadomość, *aktywowane przez świadomość*, grawitacja, którą ona stwarza – utrzymuje wszystko razem. A wy próbujecie się z tego wyrwać przez cały czas, przy pomocy czego? Przy pomocy waszej świadomości – *ograniczonej* świadomości waszego umysłu. Próbujecie się wyswobodzić. Wewnętrzna wiedza mówi: „Jest coś na zewnątrz tej klatki, w której żyję.” Ale kiedy myślicie o tym, kiedy próbujecie to pojąć, czasoprzestrzeń przepływa przez was szybciej. Czasoprzestrzeń wywołuje więcej grawitacyjnych efektów, które utrzymują was w przekonaniu, że jesteście w pułapce.

A to, drodzy przyjaciele, jakkolwiek prosto mogłoby zabrzmieć dla niektórych spośród was, jest absolutnie kluczowe. Doświadczyć tego w swoim własnym życiu. Stary sposób pojmowania, że to obiekt porusza się w czasoprzestrzeni, w przeciwieństwie do nowego rozumienia, że to czasoprzestrzeń porusza się w was. To fizyka radykalna, ale równocześnie z gruntu prawdziwa fizyka.

Postrzeganie większości sprowadza się do rozumienia, że jeśli to jest czas (rysuje pudełko), to oni przechodzą przez niego (rysuje linię przecinającą pudełko). I mierzą to przechodzenie na zegarku. Mówią: „Taak, to zajęło tyle czasu, żeby się przedostać przez coś.” Większość ludzi uważa, że czasoprzestrzeń jest określoną, niekwestionowaną, nieomal niezmienną rzeczą – *a nie jest*. Nie jest.

Wasze życie na tej planecie zarządzane jest przez czasoprzestrzeń. Podporządkowaliście się temu. Ulegliście sugestii, że to wy poruszacie się w niej. Wierzycie, że się urodziliście, następnie idziecie przez życie, potem umieracie, a z tym wszystkim związane jest ileś tam lat i wykonujecie pewne rzeczy. Wędrujecie przez czas i przestrzeń. Idziecie od dziś do jutra poprzez czas i przestrzeń, i jest to bardzo liniowe. A prawda jest taka, że tak nie jest.

Rzecz w tym, że to nie czas określa was, nie czas określa wasz ruch, waszą przeszłość, terażniejszość, przyszłość. To nie czas to robi. Rzeczywistość jest taka, że tutaj jest wasza świadomość: okrąg z kropką w środku; tutaj jest świadomość - czasoprzestrzeń przepływa przez was, a robiąc to kreuje grawitację, G , która wszystko utrzymuje razem.

Czasoprzestrzeń nie jest stabilna. Nie jest wielkością stałą. Zmienia się. I zmienia się od Davida (McMastera) do Davida (Schemela). Mimo że obydwaj macie to samo imię, ona jest inna. Twoja (Davida McMastera) czasoprzestrzeń jest inna od czasoprzestrzeni Davida (Schemela). Za każdym razem, gdy się ruszacie mamy do czynienia ze zmienną czasoprzestrzeni, która przemieszcza się przez was, i której ruch jest inny niż ruch Davida (McMastera). Czasoprzestrzeń, która przepływa przez ciebie, David, jest determinowana przez twoje myśli, twój system przekonań, twoje fizyczne działania i poziom świadomości, na jaki przyzwalaś; to określa ruch czy przepływ czasoprzestrzeni przez ciebie. I jest on inny niż twój (drugiego Davida), ponieważ twoje myśli są inne, twoje działania są inne.

Są dwa różne grawitacyjne efekty, które pojawiają się między nimi dwoma. Zaraz powiecie: „O, chwileczkę, Adamus. Myślałem, że czasoprzestrzeń jest stałą i myślałem, że grawitacja jest stałą.” Nie. I kiedy się od tego uwolnicie – od przekonania, że istnieje jakaś siła czy moc, która determinuje wasz poziom życia, waszą grawitację, samorealizację w życiu; kiedy się uwolnicie od przekonania, że gdzieś tam funkcjonuje bóg czasu, bóg czasoprzestrzeni, którego oczywiście nie ma, kiedy uwolnicie się od przekonania, że istnieje jakaś moc poza wami – zaczniecie doświadczać wolności.

Otóż będziecie tego doświadczać, dlatego tutaj jesteśmy. Dlatego wyruszyliśmy dzisiaj w tę podróż. Będziecie tego doświadczać i będziecie ludziom o tym opowiadać. (ktoś mówi: „Nie!”) A oni... (chichocze) Mamy tutaj mądralę. Ona mówi: „W żadnym wypadku!” (śmiech) Ale ja wam gwarantuję, że będziecie opowiadać. Gwarantuję wam, że doświadczycie tego – nie wiem, może za tydzień, może za miesiąc, nieważne – doświadczycie tego i wywrze to głęboki wpływ na wasze życie, wstrząśnie waszym systemem przekonań, wstrząśnie wszystkim tym, czego się do tej pory trzymaliście, zwłaszcza starymi emocjami i starymi ograniczeniami. Wykrzykniecie: „o rany!”, będziecie mieć tę chwilę „acha!” i pognacie ulicą próbując ludziom o tym opowiedzieć, albo przynajmniej swoim przyjacielom i sąsiadom, próbując ich wydostać z czasoprzestrzeni. Taak, uhm. OK. OK. To nie ma znaczenia. I uświadomicie sobie niezmiernie piękno tego.

Zaobserwujecie, próbując z nimi o tym porozmawiać, zaobserwujecie, jak czasoprzestrzeń przez nich przepływa. Zaobserwujecie, jak ich świadomość, ich myśli i wszystko inne

wytwarzają przepływ czy też ruch. Ale co ważniejsze – grawitację, zassanie, które wszystko zatrzymuje.

Wy wtedy powiecie: „Ale zaczekaj chwilę. Było wiele naukowych eksperymentów i są znane pewne cechy i właściwości grawitacji, które... po prosu *sq*. To fizyka Ziemi. A ty nam, Adamus, mówisz, że każdy ma swoją własną czasoprzestrzeń. Nie ma jednej wielkiej czasoprzestrzeni? Każdy ma swój poziom grawitacji, utrzymujący rzeczy razem, utrzymujący rzeczywistość w jej kształcie? No to czym to jest? Czy to jest ‘my mamy wszyscy swoją własną’ czy też jest jeden wielki bóg czasoprzestrzeni?”

Wszystko to jest indywidualne. To jest wasza indywidualna czasoprzestrzeń, grawitacja jest motywowana przez świadomość, a ona też jest wasza. Jednakże musi nastąpić, z powodu grawitacji czasoprzestrzeni, musi nastąpić wzajemne uzgodnienie, powszechne zrozumienie. To jak wspólna czasoprzestrzeń.

Większość ludzi chętnie rezygnuje z suwerennego czasoprzestrzennego istnienia i akceptuje boga czasoprzestrzeni. Mówią: „Tak się przedstawiają fakty. Ja po prostu chcę być z nimi w zgodzie. Wskazówka zegara przesuwa się w określonym tempie, obiekty poruszają się w przestrzeni w określonym tempie - tak to działa.” Następny rekwizyt. Zawsze muszę mieć pod ręką jakieś rekwizyty, żeby się podeprzeć. (Adamus chichocze, wnosząc na scenę czerwoną piłkę) Większość ludzi zwyczajnie akceptuje fakt, że kiedy piłka zostaje rzucona – dobry chwyt – kiedy piłka zostaje rzucona w ten sposób, to porusza się ona po prostu przez czas i przestrzeń, przy czym czas i przestrzeń stanowią stałą, ponieważ ty rzuciłeś piłkę z powrotem, a ona leciała z przewidzianą i określoną prędkością, po łuku, i ze wszystkim innym. Ale to się bierze z powszechnej, och, pewnego rodzaju hipnozy zbiorowej świadomości na temat czasu i przestrzeni. I to jest prawda. To prawda *i* jednocześnie prawdą jest, że macie swoją własną czasoprzestrzeń.

Kiedy zaczniecie rozumieć implikacje tego, pojmiecie skąd się bierze niewidzialność. Po prostu wychodzicie poza czas. Nadal istniejecie. Nadal macie fizyczne ciało. Nadal macie swoje Ja Jestem. Ale zwyczajnie wychodzicie poza czas. Zwyczajnie usuwacie siebie z czegoś, co stanowi zmienną zbiorowej świadomości.

To niesamowite, bo to jest magiczne, jako że wciąż możecie ich obserwować, nadal możecie być z nimi, ale oni nie zobaczą was. Nie będą wiedzieli, że jesteście tam, chyba że tego zechcecie. *Zdolacie* to zrobić, posiadacie swoją własną czasoprzestrzeń.

Czym jest czasoprzestrzeń? I jak daleko się rozprzestrzenia? No cóż, to wiedzie ku bardzo ciekawym rozważaniom. Widzicie, w tej chwili ta piłka się nie rusza (rzuca piłkę w górę i łapie ją) Wasze papierowe samoloty się nie ruszały. Ten pająk... on się ruszał. (śmiech) Ten pająk się nie poruszył. Trochę dziwne; początkowo budzi niepokój. „Jak to się nie...” (pająk znów opada z sufitu) Taak, taak. (śmiech) miło cię widzieć znowu. Masz, łap.

Na początku to wydaje się dziwne: „No cóż, nie, moje oczy mi mówią, że ta piłka się rusza.” (ktoś mówi: „Kwestia postrzegania”) Spróbujcie. To kwestia postrzegania. Absolutnie. I nie jest to magiczny trik. To nie kwestia systemu przekonań. To *jest* rzeczywistość.

Popatrzcie teraz jak rzucam piłkę w górę i poświęćcie temu chwilę uwagi: odejdźcie od starego przekonania „wszyscy jesteśmy zawieszeni w czasoprzestrzeni”, od czasoprzestrzennego boga i obserwujcie, jak ja będę rzucał teraz piłkę - w górę, nie w was;

rzucam piłkę w górę i patrzcie na nią z takiej oto perspektywy: że kiedy ja rzucam, porusza się czasoprzestrzeń. Czasoprzestrzeń się porusza. Piłka tak naprawdę się nie porusza, ale porusza się czasoprzestrzeń. Przesuwa się, ażeby dostosować się do świadomości, która zdecydowała się rzucić piłkę. Przesuwa się, żeby zaspokoić pragnienie rzucenia i odbicia piłki. Piłki, Cauldre, ty się tak naprawdę nie poruszasz.

Na początku wyda się to dziwne. Na początku dziwne, ale nagle, kiedy pozwolicie temu się ugruntować – mmmm (robi ręką ruch podnoszenia pająka, który wędruje w górę), pozwolicie temu się ugruntować – zaczniecie widzieć to i postrzegać inaczej. I niebawem któregoś dnia powiecie: „Już to pojąłem. Już pojąłem.” To jest kwantowe przesunięcie i nagle życie staje się zabawą, bo uświadamiacie sobie, że czasoprzestrzeń, to kontinuum, o którym się często mówi, *wcale* was nie kontroluje. Ono wam służy, a to istotna różnica.

Obecne, płaskoziemne przekonanie powiada, że czasoprzestrzeń jest niezmienna, stosunkowo niezmienna. Obecne przekonanie twierdzi, że znajdujecie się wewnątrz czasoprzestrzeni. To przypomina tygrysa w klatce, ale z otwartymi drzwiami, gdzie tygrys mówi: „Jestem tu uwięziony. To moja rzeczywistość. W tym istnieję.” Tymczasem te cholerne drzwi są otwarte, dokładnie tak, jak otwarte są dla każdego z was.

Czasoprzestrzeń przepływa przez was. *Wy* jesteście stałą. *Wy* jesteście świadomością. To bardzo ważne.

Bon

Co to jest czasoprzestrzeń? To ciekawe pytanie. I jak daleko sięga? No cóż, mamy lepsze słowo niż czasoprzestrzeń, bo słowo to jest relatywnie ograniczone. Słowo jakiego używamy do nazwania czasoprzestrzeni to... czy zechcesz zapisać, Linda, ponieważ pismo Cauldre'a jest okropne.

To bardzo proste słowo. Chcę was poprosić, żebyście się w nie wczuli przez chwilę. Nie myślcie zbyt wiele o nim, gdyż jest to proste słowo: bon. B-o-n, bon. B-o-n.

LINDA: Jedno słowo?

ADAMUS: Jedno... (zatrzymuje się i robi minę; śmiech)

LINDA: Czy to jedno słowo?!

ADAMUS: Cóż, możesz z niego zrobić również dwa słowa – Be-on*. Nigdy wcześniej o tym nie pomyślałem. Widzicie, jaka ona jest genialna? Ona postrzega je jako dwa słowa. Be-on. Nie, to jest bon.

*wym. *bi-on*. – *przyp. tłum.*

LINDA: B-y-o-n-d*, by-ond?

**Poza tym, że sylabę „be” czyta się po angielsku jak „bi”, to również głoskę „b” wymawia się jak „bi”. Linda słyszy „bi”, a to dla niej brzmi jak początek słowa beyond (poza granicami czegoś) – przyp. tłum.*

ADAMUS: Nie, bon. B-o-n, bon. B-o-n. Myślę, że to mogłoby być Be-on. Be-on. Ale jest to bon. Bon jest czymś takim jak hologram, jak tkanina, ale nie fizyczna tkanina, jak hologram, który znajduje się wszędzie tam, gdzie udaje się świadomość.

Jest to sposób, w jaki świadomość postrzega samą siebie. Jest to hologram, który pozwala świadomości widzieć, czuć, doświadczać – nie oczami widzieć, ale czuć, doświadczać – *poznawać* siebie. Jest to rdzeń wszystkiego w całym stworzeniu. Nie jest to substancja. Nie da się tego zmierzyć za pomocą narzędzi, jakimi dysponuje obecna nauka.

Naukowcy tak naprawdę, hmm... oni tak naprawdę nawet o tym nie wiedzą. Żeby jednak pomóc wam zrozumieć, wyjaśnię, że u podstaw jest bon i on kreuje coś, o czym naukowcy wiedzą co nieco – plazmę. Plazmę. Nie taką plazmę, jaką zawiera w sobie krew, ale plazmę, będącą substancją najbardziej... czy zdajecie sobie sprawę z tego, że plazma jest najbardziej rozpowszechnioną substancją we wszechświecie? Jednakże bardzo, bardzo mało się o tym mówi czy w ogóle wie.

Czarna dziura jest zasadniczo – w tym momencie Cauldre zaczyna się denerwować, bo on przecież nie jest fizykiem – no więc czarna dziura jest zasadniczo wysoce, wysoce, wysoce skondensowaną plazmą. Z bonu pochodzi plazma. Z plazmy pochodzą takie rzeczy, jak jony, sposób w jaki neutrony i protony oraz atomy i wszystko inne działa. U podstaw tego jest bon. Można by powiedzieć, że bon jest czasoprzestrzenią, ale on jest czymś więcej aniżeli tylko czasoprzestrzenią, którą znacie jako ludzie; czas, przestrzeń – i jedno, i drugie liniowe.

Bon jest czymś na kształt sceny dla świadomości czy też ekranu dla świadomości, na którym coś się rozgrywa. Bon czy też czasoprzestrzeń istnieją we wszystkich wymiarach. Wy macie to coś nazywane czasoprzestrzenią, która jest dość unikalna dla ludzkiej podróży, ale kiedy udacie się w inny wymiar to tam występuje pewna forma czasoprzestrzeni. Musi występować. Ale jest to bon. To nie jest czas, jak ten mierzony zegarkiem i przestrzeń, jak ta mająca rozmiar. To po prostu parametr, zmienna, która jest po to, żeby służyć świadomości, ponieważ świadomość nie jest energią. Świadomość nie jest fizyczną rzeczywistością.

Świadomość coś wybiera, coś istotnego, żeby siebie doświadczyć. Waszym największym doświadczeniem na Ziemi jest czasoprzestrzeń. Ona pozwala wam robić to wszystko, co robicie – czas, przestrzeń i grawitacja. A zatem bon istnieje wszędzie tam, gdzie świadomość podróżuje i doświadcza. W pewien sposób zmienia się od wymiaru do wymiaru. Jego efekt, sposób, w jaki pozwala on świadomości doświadczać jest inny, ale zasadniczy element wciąż pozostaje. Można więc powiedzieć w pewnym sensie, że forma czasoprzestrzeni istnieje we wszystkich wymiarach, ale niekoniecznie w taki sam sposób, jak tutaj.

Forma grawitacji czy zasysania albo przyciągania istnieje we *wszystkich* wymiarach, ale ma inny kolor od tego, jaki jest tutaj.

Pozwólcie jednak, że wrócę do głównego tematu. Temat dzisiejszego spotkania dotyczy tego, że czas i przestrzeń, bon, przepływa przez was. Służy wam. To nie wy – to nie wy – służyście czasoprzestrzeni. Ona służy wam.

Pytanie? Weź, proszę, mikrofon, żeby wszyscy we wszechświecie mogli cię usłyszeć. A więc szybkie pytanie, a ja dopuszczę pytania tylko do pewnego stopnia, bo pytań byłoby dużo.

MARY SUE: Czyżby zatem energia była niczym więcej jak tylko kwestią postrzegania?

ADAMUS: Energia jest kwestią postrzegania, ale jest bardzo, bardzo realna. Energia jest formą bonu, który wam służy. Można by powiedzieć – co znowu może się okazać trochę trudne – można by powiedzieć mianowicie, że bon jest czymś, co nazywane jest Zjednoczonym Polem Energii. Jednakże związane są z tym pewne nieporozumienia.

Istnieje Pole, zbiornik energii, który jest zarówno tutaj, jak i wszędzie indziej, energii w jej potencjale, pozostającej w absolutnie neutralnym stanie. Nie ma ona pozytywnego czy negatywnego ładunku. Czeką, żeby świadomość ją uaktywniła. Czeką, żeby się zamienić w energię uaktywnioną – pozytywną lub negatywną. Czeką, żeby się zamienić w plazmę. Czekają na uaktywnienie prowadzące do powstania atomów, cząsteczek i wszystkiego innego w waszej rzeczywistości, co staje się możliwe dzięki grawitacji. Grawitacji, która, przypomnijmy, jest czasem i przestrzenią.

Pozwólcie, że zademonstruję jeszcze jedną rzecz, gdy o tym mówimy. Element czasoprzestrzeni przypomina coś w rodzaju lejka albo, dla tych, którzy wiedzą co to jest venturi*, rodzaj takiego venturi służącego do pomiaru dynamiki przepływu cieczy. Zasadniczo kiedy macie ciecz płynącą przez rurę i ta rura jest w którymś miejscu przewężona, a następnie poszerza się znowu w innym miejscu, to wtedy następuje silniejszy przepływ cieczy. Pojawia się duże ciśnienie. Jest w tym czas i przestrzeń. To się nazywa venturi (rysujecie). Stosowany jest do płynów, ale może być użyty do innych rzeczy. Podczas gdy ciecz przepływa tędy i przechodzi przez zawężenie, co się dzieje? (ktoś mówi: „Przyśpiesza”) Przyśpiesza. Absolutnie. Mamy tutaj bystrych ludzi. Co jeszcze się z nią dzieje? (ktoś mówi: „Porusza się szybciej.”) Porusza się szybciej. No cóż, przyśpiesza, porusza się szybciej, to raczej brzmi podobnie. (śmiech) Blisko. Porusza się szybciej. Wyższe ciśnienie i większe naenergetyzowanie, większy potencjał energii, można by powiedzieć, wywołany ciśnieniem i szybkością, ale głębiej znajdziemy więcej energii wewnątrz tej samej cieczy, kiedy płynie przez venturi nie z powodu wyłącznie szybkości przepływu i ciśnienia - jest ona teraz uaktywniona. Jest uaktywniona.

**przrząd służący do pomiaru prędkości przepływu cieczy lub gazu. (patrz Wikipedia: <http://www.lenntech.pl/venturi-polski.htm>), nazywany również rurką albo zwężką Venturiego (patrz: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zw%C4%99%C5%BCka_Venturiego) – przyp. tłum*

Czasoprzestrzeń działa podobnie. W pewnym sensie jest jak lejek, a na zewnątrz (przed przewężeniem) porusza się w innym tempie i ma inny potencjał przyciągania energii tutaj (przed przewężeniem), niż ma tutaj (w przewężeniu).

A więc czym byłoby to (przewężona część)? To jest chwila Teraz. Tu jest przeszłość (przed przewężeniem), a tu byłaby przyszłość (za przewężeniem). Mamy zatem przeszłość, Teraz i przyszłość. I jest to jedna z zasad czasoprzestrzeni przepływającej przez was.

Jeśli jesteście obecni, jeśli jesteście świadomi – nie świadomi czasu, ale siebie, świadomi swojej świadomości, “Ja Istnieję” – tempo przepływu czasoprzestrzeni jest inne. Jednakże niekoniecznie szybsze. Prawdę mówiąc, zaczniecie rozumieć, że właściwie zdaje się płynąć

wolniej. Tak naprawdę nie płynie wolniej. Wszystko inne płynie wolniej, ale postrzeganie jest takie, że wszystko zwalnia.

Kiedy jesteście w chwili Teraz, przepływ czasoprzestrzeni jest bardziej harmonijny, bardziej dopasowany, bardziej wam służy niż wówczas, gdy przebywacie w przeszłości czy gdy przebywacie w przyszłości. To powód uzasadniony przez fizykę, żeby być w Teraz, a nie bujać w obłokach - to ma poważny wpływ na *was*. Na *was*.

Powróćmy na chwilę do zasady. Gdzie jest moja piłka? Tak. Piłka tak naprawdę się nie porusza. Dziwne, ale nie porusza się. Porusza się czasoprzestrzeń i kiedy rzucam piłkę, kiedy wyrzucam ją w górę, czasoprzestrzeń się porusza i wytwarza grawitację, ssanie, które trzymać będzie razem materię fizyczną, emocjonalną, materię wierzeń – a to tworzy rzeczywistość. To jest piękne, ta wasza zdolność, zdolność świadomości, by sprawiać, że to się dzieje. Podczas gdy świadomość nie ma ramion ani nóg, ani mózgu czy oczu, sprawienie przez was, że to się wydarza jako rezultat działania waszej świadomości jest naprawdę zdumiewające! Naprawdę zdumiewające.

A kiedy zdołacie także wycofać się z czasoprzestrzeni zbiorowej świadomości i wejść w swoją własną czasoprzestrzeń, kiedy zdołacie nauczyć się, że nie jesteście już dłużej zależni od boga czasoprzestrzeni, że naprawdę jesteście suwerennymi istotami ze swoim własnym bonem, swoją własną plazmą, ze swoim własnym wszystkim – wtedy będziecie wolni. Interesujące, interesujące, interesujące.

A teraz chciałbym, żebyśmy przestali o tym mówić, a zaczęli tego doświadczać. Chciałbym zrobić przypis do powyższego stwierdzając, że niektórzy z was naprawdę dziwnie się czuli w ciągu ostatnich kilku dni, mieliście dziwne sny, i o ile wiem, przed tym spotkaniem niektórzy z ekipy mówili o zaburzeniach czasu. Ktoś tutaj z ekipy zapytał: „Czy nie dzieje się coś dziwnego z czasem przez ostatnie dwa dni?” Absolutnie. Absolutnie.

Przekonacie się, że czas i przestrzeń zaczną się rozluźniać. Staną się bardziej elastyczne, jednakże nie zawsze będziecie mieć pozytywne odczucie na początku, gdyż wasze ciało zostało ustawione tak, byście pozostawali w starym przekonaniu na temat czasu i przestrzeni oraz w przekonaniu o starym sposobie ich poruszania się. Kiedy z tego się wydostaniecie, będziecie to odczuwać dziwnie, poczujecie dezorientację, coś dziwnego dzieć się będzie z mózgiem, a szczególnie dziwne będą sny.

Sen

Jeśli Cauldre nie ma nic przeciwko temu opowiem sen, jaki miał on poprzedniej nocy. Nie ma nic przeciwko temu. Ha, nawet nie mogę go teraz znaleźć. Jakże może mieć coś przeciwko? (śmiech) On śpi.

Tak więc w tym śnie – po prostu zrelacjonuję fragment – w tym śnie on i grupa innych osób, prawdopodobnie was, byliście oczywiście ścigani, znajdując schronienie w czymś jak duża parcela ze złomowiskiem, gdzie pełno było rupieci, żelastwa, samochodów, starych ciężarówek i wielkie składowisko odpadów przemysłowych. Tam się ukryliście i patrzyliście jak pociąg, szybko poruszający się pociąg, zbliżał się po torach w waszym kierunku i nagle

stanął. Nie zwolnił. Po prostu stanął bez typowego dla pociągu wytracania szybkości. Pociąg od razu stanął.

Dobrym przykładem jest tu przede wszystkim element pogoni. Pogoń wiąże się z innymi, tymi, którzy uważają, że jesteście stuknięci, ścigającymi was i zadającymi sobie pytanie: „Co z tymi ludźmi jest nie tak?” Wy wiecie, że obalacie pewne stare paradygmaty, a są tacy, którym to się nie podoba. Powiedzą oni: „Zmyślasz. To jest szalone. To jest głupie. Udowodnij to naukowo.” I z tego powodu wracam do mojego stwierdzenia, że jest taki uznany fizyk, który powiedział, że w nauce nie ma miejsca na świadomość. Przynależy ona do rzeczywistości jednorożców i duszków, i tym podobnie – co jest do pewnego stopnia prawdą.

A więc dokonujecie przełomu w sprawie świadomości i znajdzie się wielu, którym to się nie spodoba, i którzy powiedzą: „Zmyślasz. Udowodnij to.” Nie musicie tego udowadniać. Nie musicie tego udowadniać, ponieważ nie próbujecie ich zmieniać – robicie to dla siebie. Nie musicie niczego udowadniać.

A więc pociąg po prostu staje bez wytracania szybkości i w taki sposób właśnie to się dzieje. To dotyczy także przebiegu spraw w waszym życiu, prędkości poruszania się pociągów w waszym życiu, spraw, które podążają liniową ścieżką, ciągnąc ogromny, ciężki ładunek za sobą – emocjonalny, historyczny czy inny – poruszając się wzdłuż torów i nagle - *pstryk!* – zatrzymują się wraz ze zrozumieniem, że czasoprzestrzeń płynie przez was. To powoduje zatrzymanie się.

Nagle pociąg się zatrzymał, ale co dzieje się dalej? Grupa żołnierzy zeskoczyła z niego i zaczęła polowanie na Cauldre'a i na tych z was, którzy z nim byliście. O nie! Żołnierze przypuszczają atak. Zamierzają kontynuować swoje próby dyskredytowania was, powtarzania wam, że jesteście stuknięci, doradzania wam wizytę u specjalisty, przekonując was, żebyście spróbowali być normalni. Ale to nie skutkuje.

Tak więc tutaj oni was ścigają, co oczywiście symbolizuje tych innych, którzy z wami się nie zgadzają, co nie ma znaczenia. Żołnierze byli coraz bliżej, aż nagle Cauldre woła: „Nie ma czasu. Stańcie się niewidzialni.” Niektórzy posłuchali go i natychmiast, choć nadal byli tam fizycznie, choć byli obecni w tym momencie czasu – nie udali się bowiem w inne miejsce, nie przetransformowali swojego ciała w promień światła i nie udali się do innej galaktyki – zwyczajnie wycofali się z kontinuum czasu, kontinuum czasu zbiorowej świadomości. I to wszystko! Tak proste jak powiedzieć: „Wybieram”. Nie wymaga to żadnego wysiłku. Żadnego zmagania się. „Wychodzę z kontinuum czasu zbiorowej świadomości.” I weszli w swoje własne kontinuum czasu.

Na tym polega piękno tego. Możecie zrobić jedno albo drugie. Możecie być jednym i drugim jednocześnie, jednym z dwojga – to nie ma znaczenia. Kiedy raz zrozumiecie elastyczność czasoprzestrzeni, elastyczność bonu, nie musicie się w ogóle o to martwić.

Niektórzy go, oczywiście, nie posłuchali. Napelnieni byli strachem, ogarnięci paniką, ścigani przez żołnierzy - i ci zostali schwytani.

Następnie Cauldre jedzie starym samochodem - nie wiem dlaczego akurat starym – jedzie autostradą, próbując odnaleźć tych schwytanych; dociera tam, gdzie uważał, że ich znajdzie, całkiem pewny, że tam będą, a tymczasem oni wszyscy uczestniczą w party (śmiej), w

wielkim świętowaniu, pijąc dobre wino, nie z jakiejś skrzynki, nie z butelki, piją dobre wino. Rzecz w tym, że odbywa się świętowanie i że nikt nie jest uwięziony. Ostatecznie ma miejsce uroczystość, w której uczestniczą wszyscy mówiąc: „Dokonałiśmy tego.” Nigdy nie byliście schwytani, nigdy nie byliście o nic oskarżeni. Na końcu jest po prostu wielka uroczystość. Wszystko to stanowi symboliczny sposób pokazania, że jeśli przyjrzeć się waszemu życiu, wszyscy przechodzą trudne momenty. Przechodzą trudne momenty, ale na końcu jest wolność. Jest wolność.

To czas i przestrzeń przepływają przez każdy obiekt. Przez każdy obiekt. Przez waszego psa, gdziekolwiek się znajdzie, przepływają przez niego dzięki wam. Przepływają przez te ściany. Nie tylko przez was, ale przez wszystko. Przepływ czasu i przestrzeni, a obecnie bonu – służy wam, jeśli tak wybierze.

Tak, nadal jest czasoprzestrzeń zbiorowej świadomości. Możecie w niej być, a możecie być poza nią. Możecie być w obu naraz. To jest właśnie wyzwolenie.

Tak więc... (znów rzuca piłkę w górę) Ona się nie poruszyła; poruszyła się czasoprzestrzeń. Dziwne.

Doświadczenie czasoprzestrzeni

A teraz chciałbym, żebyście naprawdę to poczuli. A więc przygaśmy światło. Wprowadźmy nieco miłej, czasoprzestrzennej muzyki.

Przy okazji wyjaśnię, że używam tutaj terminologii, która jest znana większości słuchaczy. (zaczyna płynąć muzyka) Niekoniecznie jest ona dokładnie taka, jaką stosuje się w fizyce czy innych naukach, a robię to celowo dla powszechnego zrozumienia. Nie przyglądajcie się każdemu słowu, ale spójrzcie na całą koncepcję, na rzeczywistość. Spójrzcie na całość sprawy.

Przyjrzyjcie się dokąd zmierzamy, gdy mówimy, że rozpoczęliśmy oto serię, którą nazwaliśmy „Idziemy dalej”. Idziemy nawet poza – idziemy *nawet* poza – te stare, stare ograniczenia czasu i przestrzeni.

Przygaśmy światło. (Edith chce zadać pytanie) Powstrzymaj swoje pytanie i siebie.

„Ja Istnieję”, Edith. „Ja Istnieję”. Powiedz to do siebie. Ssz szsz szsz...

To budzi pewną irytację, tak przy okazji. „Och! Mam takie oto pytania.” Nie, nie masz. Już znasz odpowiedź, Edith. Każdy z was zna odpowiedź.

À propos, to świetna rzecz do zrobienia: kiedy macie pytanie dotyczące waszego życia, czy czegokolwiek – przyzwolić na otrzymanie odpowiedzi. Ona już jest. Na tym polega piękno tego. Że ona już jest obecna.

Jednak, gdy małe ludzkie ja nieustannie się upiera: „Muszę wiedzieć, muszę wiedzieć”, nieustannie będziecie szukać odpowiedzi na zewnątrz siebie. Tymczasem wy już wiecie. Już wiecie.

Weźmy głęboki oddech.

Chcę was poprosić, żebyście teraz byli bardzo spokojni. Możecie się nieco poruszyć czy podrapać, ale generalnie bądźcie nieruchomi.

I chcę, żebyście poczuli, odczuli – naprawdę odczuli teraz – ten czas i przestrzeń przepływające przez was. Wy jesteście stałą. Wasza świadomość jest stałą. Ona zawsze jest obecna. Jest zawsze, zawsze, zawsze, *zawsze* w chwili Teraz. Świadomość nie może być poza Teraz.

Samolubne ludzkie ja może być poza nią. Może wędrować do przeszłości i wybiegać w przyszłość. Ale chwila Teraz *jest* świadomością. Świadomość jest chwilą Teraz.

Wy jesteście stałą.

Wy jesteście światłem, światłem projektora, o którym mówiłem.

I po prostu pozwólcie sobie odczuwać, jeśli można was prosić, wychodzenie poza umysł i nawet poza to, co nazywacie racjonalnym myśleniem, i pozwólcie sobie odczuwać tę czasoprzestrzeń płynącą przez was... płynącą przez was.

Czasoprzestrzeń przepływa także przez tę muzykę. Muzyka tak naprawdę nie płynie przez czasoprzestrzeń.

Posłuchajcie przez chwilę. Posłuchajcie.

(pauza)

Konwencjonalne myślenie przekonuje, że to muzyka jest w przestrzeni. Zawiera ona w sobie element czasu - takt, rytm, a także określoną liczbę minut. Konwencjonalne myślenie przekonywałoby, że to muzyka jest w czasoprzestrzeni, ale przesuńcie swoją perspektywę na chwilę.

Tak naprawdę to czasoprzestrzeń płynie przez muzykę.

Czym jest muzyka? To kreacja świadomości. To świadomy twórca łączy ze sobą serię, z powodu braku lepszych słów, wibracji, impulsów. I w tej chwili muzyka się nie porusza, czasoprzestrzeń się porusza.

Słuchajcie jej z tej nowej perspektywy.

(dłuższa pauza)

Kiedy świadomość jest obecna, muzyka jest aktywowana. W przeciwnym wypadku nic się nie dzieje. Ale gdy świadomość jest obecna w chwili Teraz, żeby odebrać muzykę, muzyka jest aktywowana. A to, co słyszycie, to przepływ czasoprzestrzeni.

Wasza świadomość jest jej świadoma. Wasze uszy ją, rzecz jasna, słyszą. Ale bardziej niż cokolwiek innego, dajecie sobie przyzwolenie na bycie otwartym, przyzwalającym.

Ktoś mógłby powiedzieć: “No cóż, to zapis cyfrowy.” Nie. To czas i przestrzeń przepływają przez wzorce tworzenia, wywołując rezonans postrzegany jako muzyka.

Weźcie głęboki oddech i słuchajcie. To prawie jakby płynęła rzeka czasoprzestrzeni.

(pauza)

Jesteście istotami świadomości, a ta świadomość aktywuje energię.

Wy kreujecie, ponieważ jesteście świadomością, a kreacje aktywują energię. Energie wywołują ten element czasoprzestrzeni albo jak wolę mówić – bonu, i rzeka zaczyna płynąć. Rzeka się porusza. Ta rzeka, piękna rzeka życia płynie teraz przez was.

Wasze serce się nie porusza. Och, wedle postrzegania uważa się, że się porusza, ale rzeczywistość jest taka, że to czasoprzestrzeń się porusza. Wy jesteście nieruchomi.

Kiedy rzuciłem piłkę w górę, tym, co tak naprawdę się odkształciło, zmieniło, poruszyło, była czasoprzestrzeń. Piłka w pewnym sensie pozostała w swojej czasoprzestrzeni, tworząc swoją własną grawitację, postrzegana przez wasze ludzkie oczy, którym się wydawało, że piłka się porusza. Ale popatrzcie na nią teraz, czując, rozpoznając co się naprawdę wydarzyło – ruch czasoprzestrzeni.

(pauza)

Wasz samochód się nie porusza, kiedy go prowadzicie; czasoprzestrzeń się porusza. Wasza własna czasoprzestrzeń, także w pewien misterny sposób powiązana ze zbiorową świadomością, ale samochód się nie porusza. Wy się właściwie nie poruszacie. Porusza się tkanina czasoprzestrzeni, ten hologram, i służy wam.

(pauza)

Poczujcie to teraz. Poczujcie ten hologram życia, bon, czasoprzestrzeń, przepływającą przez was, przez wasze myśli, przez wasze ciało. Ona wam służy, drodzy przyjaciele.

(pauza)

Kiedy jesteście nieruchomi jak teraz, kiedy nie ma zbyt dużo fizycznego ruchu i jest trochę mniej niż zwykle mentalnej myśli, kiedy pozostajecie jak teraz nieruchomi, pojawia się inne tempo czy dynamika tego poruszania się przez was. Jest lepszy przepływ, można by powiedzieć. Niekoniecznie szybszy czy wolniejszy, ale inaczej rezonuje, ma inną dynamikę.

Czasoprzestrzeń porusza się zupełnie inaczej, kiedy spóźniacie się do pracy, kiedy wpadacie w panikę, myśląc o tym, że spóźnicie się na spotkanie, martwicie się, co powie szef, przejmujecie się tym, jak będziecie wyglądali wchodząc spóźnieni na spotkanie, zwłaszcza gdy wiecie, że się do spotkania nie przygotowaliście. I wtedy zaczynacie myśleć o wszystkich tych razach, kiedy przychodziliście spóźnieni. Widzicie? Jesteście teraz w przeszłości i jesteście w przyszłości. Czasoprzestrzeń reaguje wtedy inaczej.

Kiedy jesteście w stanie chaosu, ona reaguje zupełnie, zupełnie inaczej. Nadal wam służy. Nie próbuje pracować przeciwko wam. Po prostu zachowuje się odmiennie, inaczej odpowiadając waszej świadomości.

I Mistrz rozumie, że może rozkazywać bonowi, czasoprzestrzeni, temu hologramowi; może nakazać temu hologramowi, żeby mu służył.

Nagle czas zdaje się poszerzać.

Nagle historia zaczyna się sama zmieniać.

Nagle Mistrz jest w Teraz.

Nagle stare sprawy nie są już dłużej ważne.

Nagle problemy małego, ludzkiego ja nie są już ważne. Dramaty już nie są ważne. Zmagania z życiem, dla życia, już nie są tak ważne.

Nagle Mistrz, pozostając w Teraz zdaje sobie sprawę z tego, że czasoprzestrzeń reaguje na niego, hologram reaguje na jego świadomość – nie na jego myśli, ale na świadomość – i nagle poziom paniki i zmartwienia staje się coraz mniejszy. Rezonans, wolność jaką osiąga będąc sam ze sobą i zdolność spowodowania, że hologram służy jemu, a nie odwrotnie, nagle sprawiają, że wszystko się zmienia.

Nagle wydostaje się ze starego czasu i starej przestrzeni. Nagle znajduje się w swojej własnej. Może współistnieć z innymi. Może współistnieć ze zbiorową świadomością. Jednakże nagle operuje teraz – wy operujecie teraz - w waszej własnej czasoprzestrzeni z wyboru, dzięki przyzwoleniu.

Nagle wszystkie sprawy, którymi zwykliście się martwić, nie są już dłużej znaczące.

Nagle nie jesteście już uwięzieni w klatce.

Nagle przeszłość i przyszłość nie są już dłużej ważne albo wręcz nie istnieją.

Nagle znikają pytania.

Nagle sprawy, którymi się zwykle martwiliście, okazują się bardzo mało ważne.

W tej przestrzeni, odczuwając Ja Jestem, przyzwalając temu hologramowi, bonowi, by wam służył, nagle sobie uświadamiacie: „Jestem stwórcą.”

Nagle wszystkie problemy małego ludzkiego ja stają się nieważne, a wy się zastanawiacie, dlaczego walczyliście. Zastanawiacie się, po co były wszystkie te bitwy. Zastanawiacie się, dlaczego sprawy tak często nie układały się po waszej myśli.

I wtedy pojmujecie, że próbowaliście być obiektem poruszającym się w czasie i przestrzeni. Byliście podporządkowani bogu czasoprzestrzeni, ale już nigdy więcej nie będziecie. Teraz on będzie pracował dla was.

Kiedy to pojmiecie, poddacie ponownej ocenie wszystkie sprawy, które uważaliście za ważne albo nieważne. Uświadamiacie sobie, że *wszystko* jest możliwe.

Jesteście w Teraz. Jesteście na powrót w świadomości.

To proste. Nie jest to skomplikowane. To nie jest liniowe. To Ja Jestem.

Weźcie głęboki oddech i poczujcie, jak czasoprzestrzeń przemieszcza się przez was.

Ona przez was płynie.

A teraz o jednej wielkiej, wielkiej różnicy. Kiedy uświadamiacie sobie, że *ona* przez was się przemieszcza, ten hologram się w was porusza, kiedy to sobie uświadamiacie – grawitacja się zmienia.

To swoisty wynik ostateczny: grawitacja się zmienia.

W starym scenariuszu, kiedy to byliście obiektem poruszającym się w czasie i przestrzeni, grawitacja była bardzo toporna. Grawitacja była tak głęboka i gęsta, że trudno było się z niej wyrwać. Ona was przytrzymywała. Ale zmienna grawitacji się zmienia, kiedy człowiek uświadamia sobie, że *ona* jest stałą, a czasoprzestrzeń przepływa przez niego.

Element grawitacji, który zwykle więził was w waszych myślach, w waszym ciele, w waszych marzeniach i aspiracjach, we wszystkim; grawitacja, która czyniła ciało starym; grawitacja, która was trzymała w cyklach inkarnacyjnych – nagle się zmienia. Siła G jest inna.

Kiedy następuje przyzwolenie czy uświadomienie sobie, że czasoprzestrzeń jest obecna, żeby służyć, efekt grawitacji, przyciągania, przytrzymywania rzeczy w rzeczywistości nagle się zmienia.

I ten właśnie wątek podejmiemy na naszym następnym spotkaniu.

Weźcie porządny, głęboki oddech, a ja was teraz poproszę, żebyście naprawdę poczuli – poczuli w ciągu tego następnego miesiąca – jak czasoprzestrzeń wam służy. Poczujcie, jak przez was przepływa. Zatrzymajcie się co jakiś czas na moment, usiądźcie – nie mówimy tutaj o medytacji, mówimy o odczuwaniu przepływu.

Możecie czuć ją w fizycznym ciele, może to być po prostu inny sposób odczuwania, ale odczuwajcie, jak *ona* płynie. Poczujcie różnicę między sytuacją, kiedy próbowaliście wypracować sobie drogę przez czasoprzestrzenne kontinuum, wywalczając sobie przez nie drogę, zmagając się, próbując się z niego wydostać - i teraz wszystko to się zmienia.

To, czemu się przyglądamy, ma kapitalne znaczenie dla zrozumienia różnicy między płaską Ziemią a okrągłą Ziemią, różnicy między starym sposobem pojmowania czasoprzestrzeni a czymś, co tak naprawdę jest daleko bardziej rzeczywiste.

Możecie debatować o fizyce przez cały dzień. Możecie użyć obecnie obowiązujących reguł i udowodnionych systemów, żeby powiedzieć, że to nieprawda; albo możecie przyzwolić sobie na odczuwanie tego samemu, żyć tym. *To* jest ostateczny dowód.

To nie jest filozofia. To nie jest religia. To nie jest New Age. To jest sposób, w jaki sprawy się dzieją.

Zaobserwujcie w swoim własnym życiu w ciągu tych najbliższych 30 dni, nie tylko ów przepływ, ale także różnicę w działaniu siły G, w grawitacyjnym efekcie – a kiedy mówię o grawitacji, to mam na myśli jej zdolność do utrwalania się, do utrzymywania rzeczywistości – zaobserwujcie, jak to się przesunie w waszym życiu.

Weźmy porządny, głęboki oddech, moi drodzy przyjaciele. Właśnie poszliśmy dalej, wyszliśmy poza ograniczenia.

Proszę was wszystkich tutaj, was wszystkich słuchających online, dyskutujcie o tym w waszych mediach społecznościowych. Dyskutujcie to między sobą. Ale najważniejszą sprawą – poza wszystkimi dyskusjami, poza wszelkimi komentarzami typu: “Czy Adamus zwariował? Czy ja zwariowałem?” – najważniejszą rzeczą jest przyzwolenie sobie na odczuwanie tego, czy doświadczanie tego, w waszym własnym życiu.

Jeśli nic się nie wydarzy, jeśli było to tylko miłe popołudnie w tym studiu, niech tak będzie. Wracajcie do płaskiej Ziemi. (nieco śmiechu) Albo poczujcie to w swoim własnym życiu. Nie ma to znaczenia.

Weźmy porządny, głęboki oddech. Mamy wiele do przewędrowania, a to jest zaledwie początek.

Stwierdziwszy to, wydajmy z siebie jeszcze jeden, ostatni okrzyk Arrgonautów.

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: Aarghhhh!

ADAMUS: I nigdy nie zapominajcie, że wszystko jest dobrze w waszej kreacji.

Aargh! Moja droga Shaumbro, to jest aargh. Aargh!

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl